



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

4/92

Kwiecień

1998

Desiderata

Krocz spokojnie wśród zgiełku i pośpiechu – pamiętaj jaki pokój może być w ciszy. Jak dalece jak to możliwe, nie wyrzekając się siebie, bądź w dobrych stosunkach z innymi ludźmi. Prawdę swoją głoś spokojnie i jasno, słuchaj też tego co mówią inni, nawet głupcy i ignoranci, oni też mają swą opowieść. Jeśli porównujesz się z innymi możesz stać się próżny lub zgorzkniały, albowiem zawsze będą lepsi i gorsi od ciebie. Ciesz się zarówno swymi osiągnięciami jak i planami. Wykonuj z sercem swą pracę, jakakolwiek by była skromna. Jest ona trwałą wartością w zmiennych kolejach losu. Zachowaj ostrożność w swych przedsięwzięciach – świat bowiem pełen jest oszustwa. Lecz niech ci to nie przesłania prawdziwej cnoty, wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie pełne jest heroizmu. Bądź sobą, a zwłaszcza nie zwalczaj uczuć: nie bądź cyniczny wobec miłości, albowiem w obliczu wszelkiej oschłości i rozczarowań jest ona wieczna jak trawa. Przyjmij pogodnie to co lata niosą, bez goryczy wyrzekając się przymiotów młodości. Rozwijaj siłę ducha by w nagłym nieszczęściu mogła być tarczą dla ciebie. Lecz nie dręcz się tworam wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności. Obok zdrowej dyscypliny bądź łagodny dla siebie. Jesteś dzieckiem wszechświata, nie mniej niż gwiazdy i drzewa masz prawo być tutaj i czy to jest dla ciebie jasne czy nie, nie wątp, że wszechświat jest taki jaki być powinien. Tak więc bądź w pokoju z Bogiem cokolwiek myślisz o jego istnieniu i czymkolwiek się zajmujesz. Jakiekolwiek są twe pragnienia: w zgiełku ulicznym, zamęcie życia zachowaj pokój ze swą duszą. Z całym swym zakłamaniem, znojem i rozwianymi marzeniami ciągle jeszcze ten świat jest piękny.

Bądź uważny, staraj się być szczęśliwy.

Baltimore 1692 rok

Jan Tarnowski

Hetman Wielki Koronny

Ojcem Jana był Amor Tarnowski kasztelan krakowski, matką zaś była Barbara córka znakomitego rycerza Zawiszy Czarnego. Jan urodził się w roku 1488. Rodzice wczesnie go odumarli i obcy ludzie zając się musieli jego wychowaniem. W dzieciennych już latach, okazywał Jan wielkie zdolności i pilnie oddawał się naukom. Pamięć miał bystrą, pojęcie żywe, a mając lat 10 powtarzał z pamięci wiersze łacińskiego poety Wirgiliusza.

Oddawna był w Polce taki zwyczaj, że u bogatych panów przebywała na dworach młodzież, gdzie uczyła się obyczajności ludzkiej, kształciła się w naukach i w trudnej umiejętności rządzenia krajem. Jan Tarnowski udał się na dwór biskupa przemyskiego Macieja Drzewieckiego; od niego przeszedł na dwór króla polskiego Jana Olbrachta, który miał dla niego tyle miłości i zaufania, iż, gdy w chorobie nikomu na swoje pokoje wchodzić nie pozwalał, Tarnowski miał do niego zawsze wolny przystęp. Król Olbracht umarł w Toruniu 1500 roku, a na tron Polski wstąpił po nim brat jego Alesander, który krótko panował, bo umarł w Wilnie 1506 r. a po nim nastąpił na królestwo Zygmunt pierwszy, król mądry i szczęśliwy. Tarnowski przebywał na dworach i tych dwóch królów, przypatrywał się tam hetmanom, ministrom, czytywał stare dzieje i księgi wojskowe, i w takiej to szkole wyrósł na męża dzielnego do rady i do wojny. Dla zupełnego wydoskonalenia się w sztuce wojskowej i poznania świata, pojechał w cudze kraje: do Rzymu, gdzie panował papież Leon Xty, do Palestyny, gdzie modlił się w Jerozolimie na grobie Chrystusa Pana, ztamtąd pojechał do Afryki, a potem do Portugalii.

Król portugalski Emanuel prowadził wojnę z Maurami, a poznawszy w Tarnowskim męża silnej woli i wielkiego rozumu, oddał mu dowództwo nad częścią wojska, na czele którego Tarnowski nie jeden raz zwyciężył Maurów. Maurowie ci zawojowali Hiszpanią i Portugalią, ale po wielu wiekach panowania, wypędzeni zostali do ziemi, z której przyszli. Za ważne wojskowe usługi obdarzył hojnie król Emanuel polskiego rycerza i chciał go zatrzymać w Portugalii, lecz Tarnowski nie pozostał w obcej ziemi i powrócił do Polski, ażeby swojemu narodowi służyć orężem i swoim rodakom poświęcić prace i zdrowie.

Z carem Wasilem była wojna. Pod miastem Orszą nad Dnieprem, stanęło 33.000 pod dowództwem księcia Konstantego Ostrogskiego. Był w ich liczbie i Tarnowski, a miał pod swoją komendą znaczny oddział żołnierzy. Świetnym zwycięstwem zakończyła się ta bitwa (8 Września 1514 r.) Tarnowski jeszcze przed rozpoczęciem walki, okryty zbroją, wyjechał przed szeregi i wyzywał któregośkolwiek z nieprzyjaciół na pojedynek. W samej bitwie okazał również wielką odwagę i nie małą roztropność, bez której największe męstwo nie wiele znaczy.

Imię młodego wojownika, stawało się coraz głośniejszym, a gdy Zygmunt wysyłał posiłkowe wojska do Węgier, na pomoc synowcowi swemu królowi Ludwikowi, który w 1629 r. zginął od Turków pod Mochaczem, nie komu innemu, ale Tarnowskiemu oddał dowództwo. W niejednej bitwie pomogli Polacy Węgom, i jak niegdyś Portugalczycy, tak teraz Węgry, a nawet Czechy i Niemcy

zapraszali Tarnowskiego, ażeby został u nich i wojska ich prowadził.

Wrócił jednak i teraz do ojczyzny i już jak hetman prowadząc 5000 wojska ruszył w południowe strony Polski, w które wkroczył Piotr gospodar wołoski i palił miasta Kołomyje, Śniatyn, Tyśmienicę, a myślał nie tylko uwolnić się od zależności od Polski, ale i zagarnąć do swojego państwa Pokucie, położone pomiędzy rzeką Dniestrem i górami Karpackimi. Nie wielkie miał wojsko Tarnowski, ale złożone z ludzi nie bojaźliwego serca, pomiędzy którymi umiał hetman utrzymać taką karność i posłuszeństwo, że w obozie po wytrąbieniu hasła, większe milczenie bywało, aniżeli w kościele. Tą karnością utrzymał w niem dzielność, wojsko bowiem męzne a wodza słuchające, gdy pilnie wykonywa jego rozkazy, może małą siłą więcej dokazać, aniżeli wojsko wielkie a bez karności i męstwa.

Rozsyłał Tarnowski małe oddziały, które rwały nieprzyjaciela, niespodziewanie napadając i nie dając mu pokoju we dnie i w nocy. Dużo stracili odwagi Wołochy z powodu tych podjazdów. Szarpano ich po trochu, niepokojono ciągle, więc niepewni a niespokojni, utracali fantazję męznego żołnierza. Polacy tymczasem, małemi zwycięstwami ośmieleni przyjmowali i większe bitwy, a gdy pod Grodzcem dobrze Wołochów wybili, pod Obertynem, na szerokim pomarszczonym wądołami stepie, stanęli w obozie okopanym, naprzeciw pięć razy silniejszego nieprzyjaciela. Dobry szyk sprawiwszy, rozpoczął Tarnowski bitwę, żołnierze dobrze i sprawnie poczynali i bitwa była wygrana d. 22 Sierpnia 1530 r. Na polu zwycięstwa, oblanem krwią i zaslanem trupami, pomiędzy armatami, chorągiewkami i jeńcami zabranymi od nieprzyjaciół, chwalił Tarnowski męźnych i nagrody rozdawał. Takim sposobem poskromiwszy Wołochów, pojechał hetman do Krakowa, gdzie duchowieństwo, rada koronna i wszystek lud wyszedł na jego spotkanie. Wjeżdżał Tarnowski w tryumfie do miasta, prowadzono przed nim 48 dział zdobytych i więźniów wołoskich. Lud witał go radośnie i wołał: „Bądźże tobie Boże chwała, a ty zdrów Tarnowski i bądź nam szczęśliwym hetmanem.” Z miasta pojechał na zamek na Wawelu, gdzie najprzód udał się do kościoła i tam dziękował Bogu za zwycięstwo zawiesiwszy wołoskie chorągwie na grobie Śgo Stanisława, pomiędzy którymi była państwa wołoskiego chorągiew z wielką bawolą głową. Z kościoła udał się na pokoje królewskie. Król zrobił niemały honor męźnemu Tarnowskiemu, bo wyszedł naprzeciw niemu aż na ganek i tam z wielką uczciwością witał go i za zwycięstwo dziękował.

Ale Wołochy opatrzywszy się po klęsce, napadli znowu na Polskę, lecz znowu poskromieni zostali. Tarnowski wszedł na Wołoszczyznę, zdobył nad rzeką Dniestrem położony Chocim i zmusił gospodarą do pokory. Na chocimskim rynku, gospodar przed Tarnowskim, królowi Polskiemu hold oddał i wierność zaprzysiągł. Sejm w Piotrkowie za te ważne dla kraju usługi, uchwalił nagrodę dla hetmana po dwa grosze z każdego łanu. Zebrała się ztąd znaczna suma, którą Tarnowski jako był wspaniałego a hojnego umysłu i na zyski niechciwy, rozdał pomiędzy tych, którzy trudów nieżałowali dla obrony kraju.

Agaton Giller

„Czytelnia Niedzielną” No.1 z 5 stycznia 1862 r.

c.d.n.

P.S. Umieszczając tekst w „Opatowianinie” zachowaliśmy oryginalną pisownię autora. (Redakcja)

Druh Kamyk wśród swoich...

Jest mroźny, słoneczny dzień marcowy. Niedzielne popołudnie. Wokół Szkoły Podstawowej w Tłokini rozbiegani harcerze i nieco bardziej skupione dziewczęta w szarych mundurkach toczą ożywione rozmowy. Różne kolory chust, choć przeważają granatowe należące do gospodarzy. W gestykułujących dłoniach jakieś kartki, książki... Prawie wszyscy się znają. Jesteśmy w gronie starych przyjaciół. Za nami wspólne obozy, zimowiska, biwaki. Przybywają ostatni goście. Wybija godzina 15⁰⁰. Wchodzimy do środka. Siadamy w kręgu. Milkną ostatnie rozmowy. Nastrojowi skupienia sprzyja półmrok i sugestywna dekoracja sali gimnastycznej: harcerskie symbole na ścianach, nad głowami rozpostarte numery harcerskich czasopism a na drabinkach „pusta” bluza harcerza, najdobitniej sygnalizująca, iż spotkanie dotyczyć będzie osób, których nie ma wśród nas. Pośrodku kręgu migocze żywy płomyk lampki otoczony brzoźowymi polanami.

Jest 15 marca 1998 roku. Rozpoczyna się zbiórka harcerzy, instruktorów i przyjaciół Hufca ZHP im. A. Kamińskiego w Opatówku, dokładnie w 20 rocznicę śmierci swego patrona, który 15 marca 1978 roku odszedł na Wieczną Wartę.

Wszystkich zebranych wita komendantka hufca dh. harcmistrz Krystyna Glapa. Przedstawia gości, ale najwięcej ciepłych słów kieruje do siedzących harcerek i harcerzy, podkreślając, iż oni są dla niej najważniejsi. Nikt z dorosłych, kto zna druhnę Krysię, nie czuje się dotknięty. Znamy jej zasady i hierarchię ważności – „Dzieci są najważniejsze”.

Za chwilę najmłodszy instruktorzy wprowadzą sztandar hufca, w obecności którego rozpocznie się kominek poświęcony druhowi Aleksandrowi Kamińskiemu i bohaterom jego książki „Kamienie na szaniec” – Rudemu, Alkowi i Zośce. Płyną pieśni o Szarych Szergach, o Polsce, o nas – harcerzach i instruktorach. Przez kilkadziesiąt minut trwamy zasłuchani w „opowiadanie o ludziach, którzy (...) w życie potrafili wcielić dwa wspaniałe ideały: braterstwo i służbę”. Gdy w pewnej chwili druha Sylwia Tarnowska drżącym, ale dźwięcznym głosem zaśpiewała „Balladę o Arsenale” zaczynając się od słów „W czterdziestym trzecim to działo się...”, spostrzegłam, że nie tylko z moich oczu wymknęła się łza. Widać, nie tylko ja wzruszam się, gdy słucham opowieści „o ludziach, którzy w tych niesamowitych latach potrafili żyć pełnią życia, których czyny i rozmach wycisnęły piętno na stolicy oraz rozeszły się echem po kraju”. Cieszę się, gdy widzę, że podobnie reagują dziś nasi wychowankowie. Młodzi ludzie w harcerskich mundurkach są głęboko zasłuchani a wzruszenie, które maluje się na ich twarzach jest na pewno autentyczne. Czuję wdzięczność dla drużny Joli Marciniak i jej podopiecznych – 9. DH „Tropiciele” z Tłokini za to, że zgotowali nam tę niezwykłą ucztę duchową. Może te słowa brzmią zbyt patetycznie, ale moim zdaniem trafnie wyrażają skalę przeżyć i doznań, które stały się naszym udziałem.

A wydawało się na początku, że młodych uczestników tego spotkania, którzy przyjechali tu, aby wziąć udział w konkursie wiedzy o Aleksandrze Kamińskim i bohaterach

„Kamieni na szaniec”, nic nie jest w stanie zaskoczyć. Może ten kominek nie poszerzył ich bogatej, jak się później okazało, wiedzy o Druhu Kamyku, Alku, Rudym i Zośce, ale z pewnością poruszył ich serca.

Zmagania konkursowe zadziwiły nas – dorosłych. Wiedza harcerek i harcerzy była doprawdy imponująca. Wystarczy powiedzieć, że w finałowej rozgrywce drużnie komendantce zabrakło wcześniej przygotowanych pytań a dwie drużyny wciąż nie zamierzały popełnić błędu i odpowiadały „bez pudła”. Ostatecznie zwycięzcami zostali reprezentanci 35. Drużyny Harcerskiej z Brzezin, a drugie miejsce zajęli przedstawiciele 1. DH im. T. Kościuszki z Iwanowic. W quizie wzięły udział 3-osobowe reprezentacje ośmiu drużyn z Brzezin, Iwanowic, Koźminka, Moskurni, Radliczyc, Sobiesek II, Szczytnik i Zakrzyna. Należy podkreślić, iż Hufiec ZHP im. A. Kamińskiego w Opatówku skupia zuchów i harcerzy z sześciu gmin i jest hufcem typowo wiejskim.

Gdy wyjeżdżałam z gościnnej Tłokini, zapadał zmrok. Spoglądając na zachodzące słońce, snułam refleksje na temat istoty i sensu swej instruktorskiej służby. Przypomniały mi się słowa Aleksandra Kamińskiego: „Być wychowawcą – znaczy: dawać, służyć, pomagać, inspirować...”

Trochę rozmyślałam o swojej rodzinie: mężu i dzieciach, którzy ten nasz ulubiony dzień tygodnia spędzili w domu, gdy ja z trójką „najlepszych” ze swej drużyny przejechałam kilkanaście kilometrów, aby ... przeżyć jeszcze jedną przygodę? Część moich myśli była wciąż przy Druhu Kamyku. Poznałam go kiedyś lepiej dzięki wspomnieniom kilku moich łódzkich wykładowców, którzy będąc wychowankami profesora Kamińskiego nie umieli o nim mówić inaczej jak z pasją, ogromnym podziwem i szacunkiem. Myślałam o tym, że gdyby to było możliwe i Druh Kamyk mógłby wziąć udział w naszym niedzielnym spotkaniu, czułby się dobrze wśród „swoich” – ludzi tworzących hufiec nazwany jego imieniem.

Maria Brodziak hm.
drużynowa 25. DH „Skauci” im. J. Korczaka
w Zakrzynie



*Kamiński Aleksander, pseud. Kazimierzczak, Hubert, Dąbrowski, ur. 1903, zm. 1978, harcmistrz, komendant główny „Wawra”, wybitny pedagog. Autor m.in. książki *Kamienie na szaniec*.



*Bytnar Jan, pseud. Rudy, Krokodyl, ur. 1921, zm. 1943, harcmistrz, podporucznik, student politechniki, hufcowy Grup Szturmowych Szarych Szeregów w Warszawie. Aresztowany 23 III 1943, niezłomny podczas okrutnego śledztwa w gestapo, odbity w akcji pod Arsenalem, zmarł wskutek odniesionych w gestapo obrażeń.

Za i przeciw „Trylogii”

H. Sienkiewicza

„Unicestwić żadnego narodu nikt nie zdoła
bez współdziałania obywateli tegoż narodu”
(C.K. Norwid)

Obraz przeszłości, którą pisarz przedstawia jest wytworem epoki, w której żyje. Sienkiewicz żył w trudnym okresie niewoli narodowej, kiedy duch polskości był tłumiony i pisał – jak sam określa – „ku pokrzepieniu serc”. Był potomkiem szlacheckiego rodu, a naczelne wartości ideologii szlacheckiej koncentrowały się wokół pojęcia szlachectwa, które w II poł. XIX w. uległo „sakralizacji”. W myśl tej doktryny o wartości człowieka decyduje zaność krwi, płynącej mu w żyłach, cnoty przodków dziedziczone są przez następne pokolenia, im „szlachta starsza, tym lepsza”. Co wobec tego z pozostałymi warstwami społeczeństwa? Nasuwa się myśl o wartościach odwrotnych w imię upływu czasu...

Czym fascynowała i fascynuje „Trylogia”, przyjrzyjmy się jej językowi. Mimo epickiego dystansu – co zauważa T. Bujnicki – pisarz wprowadzał w obręb powieści „żywił subiektywny” tj. „własną osobowość”. Narracja jego mieści się między mentorstwem Orzeszkowej a obiektywizmem Prusa. Na uwagę szczególną zasługuje forma techniki opisowej: rzeczowość, plastyka, logiczność związków czasowych i znaczeniowych. Akcję łączy ruch, nastrój i unaocznienie szczegółów, umiejętne malowanie niejako portretów postaciom historycznym (B. Chmielnicki, J. Wiśniowiecki, J. Kazimierz, S. Czarniecki). Obok portretów wprowadzał relację kronikarską, ukazując ogólnie sytuację w kraju. Tak jest np. w „Potopie” przed najazdem na Jasną Górę. Komentarz autora jest bardzo wymowny. Niepowodzenia pod Częstochową wpływają na złudzenie optyczne żołnierzy szwedzkich (opis kościoła, który „zawisł w błękitech nad niebem”). Są tu czytelne kategorie wzniosłości i patosu podobnie jak w pamiętniku ks. Kordeckiego, dobrze pisarzowi znanym. Przy tworzeniu powieści pomocna była pisarzowi wiedza z „Pamiętników” Paska oraz dobra znajomość „Kazań sejmowych” Skargi. Szczególnie sugestywna jest w „Potopie” scena rozmowy Wiśniowieckiego z Bogiem, gdzie zastosowana jest stylizacja biblijna.

Wymowę powieści Sienkiewicza podnosi charakterystyka postaci. Autor unika izolacji, korzystając z różnych form grupowania, wiązania i przeciwstawiania (wierność – zdrada, piękno – brzydota) Kreowane postacie nie posiadają na ogół skomplikowanego życia wewnętrznego, natomiast realizowały się zawsze w działaniu. Metody kreacyjne autora łączyły się z przyjętą zasadą wcielania się w ludzi dawnych. Pisarza ciekawiły reakcje, zakres pojęć, sposoby odczuwania i mówienia. Niektóre postaci mają wręcz baśniową konstrukcję (Jarema w okopie zbaraskim, męczeńska śmierć Podbięty), a pojedynki bohaterów są częstymi odwołaniami do „Iliady” Homera. Również częste jest u pisarza wykorzystywanie jakości estetycznych

tragizmu i komizmu np. Zagłoba podobny jest rubasznnością do Paska i Radziwiłła „Panie Kochanku”. To postać typowego XVII-wiecznego sarmaty jak i uniwersalny charakter żołnierza – samochwały.

Ważną rzeczą jest umiejętne wprowadzanie do akcji postaci historycznych i fikcyjnych, co zwiększa szansę prawdopodobieństwa. Podkreślić należy jeszcze celowe rozszczepianie przez pisarza wątków erotycznych, powodujących napięcie czytelnika. Interesujące są porwania, ucieczki, przebrania, pojedynki, tajemniczość, nagle katastrofy i ratunki, kontrastowe układy zdarzeń i pierwiastek sensacyjności. O dynamiczności fabuły stanowi przygoda, która wspiera się na starciach indywidualnych rywali i szeroko rozbudowanej batalistycy. Ruch powieściowy, dynamizm, zmienność sytuacyjna otoczenia i scenarii wypadków stanowią o popularności utworów Sienkiewicza.

Odwołać się teraz wypada do cytatu wprowadzającego autorstwa C.K. Norwida, który mówi o „współdziale” we własnym „unicestwieniu” narodu. W okresie zaborów wynikało to w znacznej mierze z ospałości, bierności i niewiedzy klas społecznych, utrzymywanych w ciemnocie przez warstwy rządzące. Pisarz poprzez apoteozę szlachetczyzny zaciemniał przed czytelnikami właściwe widzenie rzeczywistości. Upodobanie wiąże go z temperamentem Kmicica, który marzy o silnej władzy królewskiej, tymczasem historia uczy, że silne rządy mogły powstać jedynie na gruzach szlachty i dostrzeżeniu klas społecznych, przez nią ciemionych i trzymanyh w nieuctwie. Już przecież Mikołaj Rej zauważył: „Książd pana wini, pan księdza, a nam biednym zewsząd nędza”.

Stanisław Brzozowski określa naród polski jako „samochwalcze ciemne i lekkomyślne plemionko”, które nie jest w stanie brać twórczego udziału w kulturalnym życiu ludzkości i śmiało patrzeć w przyszłość. Odpowiedzialnością za taki stan obarcza m.in. powieściopisarzy polskich, a wśród nich Sienkiewicza, który zaciemniał świadomość mas ludowych poprzez apoteozę mitu o uduchowionym kapłanie, daleko widzącym mężu stanu czy zacnym, sprawiedliwym przemysłowcu. Życie jednak na ogół wskazuje na coś zupełnie innego. Kapłani – to nierzadko ciemni szamani, przemysłowcy – zwłaszcza nowobogaccy – to chciwi zysku handlarze, zaś wielcy mężowie okazują się często ludźmi niegodnymi tego miana.

Sienkiewicz żył stylem szlacheckiego życia, gdzie wszystko piękne i spokojne, zwyczajne i nastroje bliskie sercu. Czytając, społeczeństwo zapominało o swoich zadaniach, prawdach, o zwykłej szarej codzienności, czuło się bezpieczne. A to nieprawda. Pisarz był klasykiem warstwy społecznej, znajdującej się w upadku. Brzozowski pisze o nim: „Jest on skończonym przez organiczność, plastykiem przez ślepotę, artystą przez bezwiedny egoizm” a jego epepeja jest „karykaturą polskości”.

Kończąc, stwierdzić należy, że dzieje Polski to historia tragiczna, pełna ofiar, poświęceń, upokorzeń ludu. A do lenistwa duchowego przyczynił się m. in. Sienkiewicz, tak popularny nie tylko wśród szlachty, ale i warstw ludowych.

Anna Zabacka

Źródła:

Tadeusz Bujnicki „Trylogia Sienkiewicza na tle tradycji polskiej powieści historycznej”
Stanisław Brzozowski: „Współczesna powieść polska”



Piosenki biesiadne

Feliks Gwiżdż (?)

PRZYBYLI UŁANI

Przybyli ułani pod okienko,
Stukają, wołają: Puść panienko!

Zaświecił miesięczek do okienka,
W koszulce stanęła w nim panienka

- O Jezu, a cóż to za wojacy!
- Otwieraj, nie bój się, to Czwartacy.

- Przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty całe błonie.

- O Jezu! dokądże Bóg prowadzi?
- Warszawę odwiedzić myśmy radzi.

A stamtąd już droga nam gotowa,
Do serca polskości, do Krakowa.

Gdy Kraków odwiedzim, już nam pilno
Odwiedzić i nasze stare Wilno.

Panienka otwierać poskoczyła,
Ułanów do środka zaprosiła...

Źródło: „Rozkwitały paki białych róż... Wiersze i pieśni o Polsce, o wojnie i o żołnierzach” wybór Andrzeja Romanowskiego, Czytelnik, 1990r

Kronika Ochotniczych Straży Pożarnych 1864-1997

Szałe

cd.

Z inicjatywą założenia straży pożarnej wystąpili miejscowi obywatele: Cyprian Piechota, Józef Grzybek, Andrzej Grzybek, Józef Jopek, Paweł Woźniak, Józef Stępień, którzy w 1919 roku zorganizowali 42 mężczyzn gotowych pełnić obowiązki związane z ochroną przeciwpożarową w swojej wsi.

Spośród założycieli powstał pierwszy zarząd straży, który za główny cel postawił przed sobą zakup narzędzi gaśniczych i pobudowanie skromnej remizy. Uczynili to w krótkim czasie, bowiem w 1930 roku straż zakupiła sikawkę, wóz konny, a w gospodarstwie Feliksa Piechoty postawiono drewnianą remizę. Posiadany sprzęt służył straży do gaszenia pożarów, jakie miały miejsce przed wojną w Szale i okolicznych wsiach.

Po wojnie, głównym celem reaktywowanej straży, była budowa remizy i posiadanie sprzętu mechanicznego. Po długich staraniach straż nabyła działkę budowlaną w centrum wsi, na której w pierwszych powojennych latach postawiono barak, służący jako tymczasowa remiza, a następnie w latach 1966-73 prowadzono budowę obiektu murowanego, w którym zlokalizowano garaż, salę widowiskową i pomieszczenie na biuro zarządu. Z okazji zakończenia budowy remizy strażackiej w czynie społecznym, straż otrzymała z Komendy Powiatowej Straży Pożarnych w Kaliszu nową motopompę M-800, kilka odcinków węży i stała się jednostką zmechanizowaną, która w latach 1973-80 brała czynny udział w akcjach gaśniczych i gminnych zawodach sportowo - pożarniczych.

Aleksander Korzeniowski



Nadesłane

Urządzona loteria przez Ochotniczą Straż Pożarną w Opatówku, ciągnięcie której miało się odbyć w I-szym terminie 15 listopada 1937 roku w II-gim terminie 15 grudnia 1937 r. i w III-cim terminie 15 lutego br. z powodu jeszcze nie rozprzedanych wszystkich biletów (losów) została zgodnie z reskryptem Izby Łódzkiej w Łodzi z dnia 18 stycznia 1938 roku Nr. IV 34 2-2-Lt37 przedłużona do dnia 15 czerwca 1938 r. w terminie ostatecznym. Jednocześnie Komitet Loteryjny uprzejmie zawiadamia, że indywidualnie odpowiadać nie będzie na zapytania w powyższej sprawie, bowiem koszta korespondencji pochłonęłyby lwią część osiągniętego wpływu z losów. O wyniku losowania Komitet Loteryjny powiadomi za pośrednictwem prasy w tychże dziennikach, jak również zostaną indywidualnie powiadomione tylko te osoby, które będą w posiadaniu wygranych losów. Z uwagi na przedłużony termin loterii Komitet Loteryjny ma zaszczyt uprzejmie prosić wszystkich posiadaczy losów, którzy do tej pory należności nie przekazali, by łaskawie swą należność uiścili, względnie losy zwrócili, gdyż to utrudnia w zakończeniu i zlikwidowaniu ostatecznie loterii.

Następnie komitet Loteryjny składa wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do zrealizowania naszego celu serdeczne podziękowanie w szczególności: JWP. Ministrowi Skarbu **Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu**, JWP. Ministrowi Poczty i Telegrafów **Kalińskiemu Emiliowi**, JWP. Ministrowi Sprawiedliwości **Grabowskiemu Witoldowi**, JWP. Ministrowi Opieki Społecznej **Zydram – Kościółowskiemu Marianowi**, JWP. Ministrowi Rolnictwa **Poniatowskiemu Juliuszowi**, JWP. Ministrowi Oświaty **Dr. Świętosławskiemu Wojciechowi**, JWP. Ministrowi Spraw Zagranicznych **h. J. Beckowi**, JWP. pułkownikowi **Waleremu Sławkowi**, JWP. Wojewodzie w Białymstoku **H. Ostaszewskiemu**, JWP. Wojewodzie Kieleckiemu **Dziadoszowi Wl.** Wszystkim JWP. Starostom różnych powiatów. JWP. Prezesowi **Ed. Geade** z Kalisza, JWP. Prezesowi **Jalowieckiemu** z Kamienia, JWP. **Konradowi Wunsche** z Opatówka, JWP. Posłowi **Karśnickiemu Feliksowi** z Majkowa, JWP. **Sowackiemu** z Kalisza, JWP. **Marszałowi** z Kościerzyny, **Przewielebnemu Ks. Mgr Jerzemu Bekierowi**, **Proboszczowi** parafii Opatówek, **Przewielebnemu Księdzu Prefektowi Perczakowi Edmundowi** z Opatówka, JWP. **Nadkomisarzowi Nowakowi Franciszkowi** w Białymstoku, Wszystkim PP. Posłom na Sejm, Zarządom Ochot. Straży Poż., Pow. Zw. Straży Poż., Wojewódzkim Zw. Straży Poż., Radzie Gromadzkiej osady Opatówek, Zarządowi Gminnemu gminy Opatówek, JWP. **Nauczycielstwu** z powiatu Kaliskiego, JWP. **Dyrektorowi Ciszewskiemu Adamowi** ze Zbierska, PZUW. W Warszawie, JWP. **Inspektorowi Zielińskiemu Władysławowi** z Kalisza, Wszystkim PP. **Wójtom** z powiatu Kaliskiego, Wszystkim PP. **Sekretarzom** z Województwa Łódzkiego, **Głównemu Zw. Straży Poż.** w Warszawie, JWP. **Pułkownikowi Alterowi Franciszkowi**, d-cy 25 Dywizji Kalisza, **Przewielebnemu Księdzu Bliźnińskiemu Wacławowi** z Liskowa, JWP. **Szarzyńskiej** ze Szczytnik, JWP. **Prezydentowi m. st. Warszawy Stefanowi**

Starzyńskiemu, JWP. **Prezesowi Piątkowskiemu Antoniemu** z Dębska, JWP. **Chrostowskiemu Aleksandrowi** z Dębska, JWP. **B. Lumpe** z Dębskiego, JWP. **Zalębskiemu Romanowi** z Kalisza, JWP. **Hipolitowi Goleniakowi** z Warszawy, JWP. **Szumniakównie Annie** z m. Łodzi

Za Komitet
(-) Nowicki

„Tygodnik Opatowski” Nr.13 z 27 marca 1938 r.

Z zebrania Koła Rodzicielskiego

Ubiegłej niedzieli odbyło się zebranie Zarządu Koła Rodzicielskiego, na którym po długiej dyskusji, w której zabrali głos prawie wszyscy członkowie, uzgodniono poglądy, że miejscowej szkole należy ufundować i wręczyć przy końcu roku szkolnego sztandar. Szkoła powszechna w Opatówku winna mieć taki sztandar z chwilą otrzymania niepodległości przez państwo Polskie, jeżeli do tego czasu tego nie uskuteczniło, było to z winy poprzednich kierownictw szkoły, które na tę rzecz nie kładło odpowiedniego nacisku.

Obecnie tak kierownictwo jak i Koło Rodzicielskie w zgodnej współpracy przystępuje do zrealizowania pięknego projektu, mając tu na uwadze że szerokie rzesze społeczeństwa udzielił swego całkowitego poparcia.

Wieczór pieśni na rzecz dzieci bezrobotnych

Ubiegłej niedzieli odbył się „Wieczór Pieśni”, dochód z którego przeznaczono na święcone dla najbiedniejszych. Impreza zupełnie wzniosła na terenie Opatówka, godna wielkiego poparcia w myśl zasad miłosierdzia chrześcijańskiego.

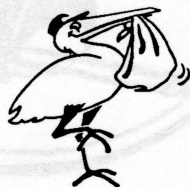
Na sali przeważała jednak młodzież, starszego społeczeństwa mało. A szkoda...

Bo stracili okazję spełnienia dobrej rzeczy, a ponadto nie słyszeli naprawdę pięknych wykonanych najrozmaitszych pieśni przez chór amatorski p. Ploetzkiego. Czy to pieśni religijne, czy też ludowe lub patriotyczne stały na bardzo wysokim poziomie jak: technika, rytmika, dynamika (crescendo-decrescendo), oraz dobre dostosowanie skali muzycznej, dla chóru, przyczyniło się do piękna i urozmaiceń w muzyce, gdyż muzyka bez rytmiki i dynamiki przedstawia znikomą zaledwie wartość w muzyce.

„Tygodnik Opatowski” Nr.15 z 10 kwietnia 1938 r.

Urząd Stanu Cywilnego w Opatówku zanotował

Marzec



Urodzenia

Jakub Damian Domagalski	Sierzchów
Michał Józef Jędrzejak	Cienia II
Miłosz Jan Kasprzycki	Opatówek
Joanna Mancewicz	Opatówek
Jakub Marek Cichocki	Opatówek
Kinga Włodarz	Michałów II
Paulina Ewa Kozłowska	Chełmce
Jakub Zachariasz Bogaczynski	Opatówek
Angelika Magdalena Duster	Tłokinia Mała
Oliwia Małgorzata Duster	Tłokinia Mała
Krzysztof Mariusz Kajdanek	Sierzchów
Damian Mania	Szulec
Adam Marcel Fiedler	Szulec
Michał Rybka	Opatówek
Bartosz Mateusz Napadlek	Józefów



Zgony

Janina Łuczak	81 lat	Porwity
Bronisław Szycha	85 lat	Tłokinia Mała
Stefan Janiak	60 lat	Opatówek
Stanisław Bąkowski	71 lat	Szałe
Michał Nawrot	80 lat	Warszew
Benedykta Dolna	87 lat	Chełmce
Mariusz Jędrzejak	31 lat	Tłokinia Wielka



Refleksja o cierpieniu i śmierci – Wielkanoc 1998

Aleksander Wat w „Dzienniku bez samogłosek” napisał: „Ostatnie moje pole bitwy: rozum przeciw bólowi fizycznemu. Albo: inteligencja przeciw bólowi? Kto kogo?” Cierpienie, choroba i śmierć – te towarzyski życia skłaniały różnych ludzi do różnych wobec nich postaw.

Edward Stachura pisał przed śmiercią samobójczą: „Jak to zrobić nie popełniając samobójstwa – popełnić je, umrzeć nie mrąc, umrzeć – dalej żyjąc. Aż tyle; (...) nie tracąc głowy, nie porzucając ciała (...) – zdobyć może jakieś jedno małe coś; aż tyle i tylko tyle: oczy duszy”.

Witold Gombrowicz najbardziej odsłania się w listach nie przeznaczonych do druku. Swoją chorobę i osłabienie; w ostatnim miesiącu życia mógł zrobić tylko kilka kroków; bóle nasilały się. Już cztery lata przed śmiercią napisał przejmujący list do przyjaciela, którego darzył zaufaniem. 8 II 1965 rok: ” Mój szanowny Russo, chcę prosić Pana i Rosę Marię o przysługę w imię naszej starej przyjaźni. Moje życie robi się coraz mniej przyjemne. Mój organizm słabnie (...) Chyba już wam wspominałem, jak dobrze jest mieć jakąś furtkę, na wszelki wypadek. Jestem dość tchórzliwy i nie potrafię strzelić sobie w łeb, myślę jednak, że zabiłbym się, gdybym to odpowiednio przygotował. Niestety sprawa nie jest łatwa (...) Najlepszy wydaje mi się cyjanek (...) Brak mi jednak przyjaciół, którzy mieliby do czynienia z takimi rzeczami. Pomyślałem o Was. Przypuszczam, że macie odpowiednie doświadczenia (...) Ten list nie jest wcale taki makabryczny, jak się wydaje (...). W tej chwili ani mi w głowie samobójstwo, ale chcę to mieć przygotowane, głównie dla własnego spokoju... Liczę na Waszą całkowitą dyskrecję. O takich sprawach się nie mówi (...) Serdecznie. W.G”

Luis Bunuel, znany reżyser filmowy, pisał przed śmiercią: „Dotknęły mnie różne niedomogi (...). Zagraża mi wszystko po trochu. I jestem świadomy zgrzybiałości (...) czuję się opuszczony. Od dawna jestem oswojony ze śmiercią. Ale niewiele można powiedzieć o śmierci, gdy jest się, jak ja ateistą. Trzeba będzie umrzeć razem z zagadką (...). Po wszystkim – Nic. Nic nas nie czeka, tylko gnienie, tylko mdły odór wieczności.” Pozostał niezłomnym ateistą.

Czytając o postawach znanych ludzi wobec cierpienia i śmierci dostrzegamy, że nie każdemu dana jest łaska dobrej śmierci. Tajemnica cierpienia i śmierci jest w każdym z nas, bez względu czy zastanawiamy się nad nimi, czy też ignorujemy je, udając, że ich nie ma, że nie przytrafią się nam.

Jednak podczas Wielkiej Nocy chrześcijanin z obowiązku lub wyboru zastanawia się nad najistotniejszymi sprawami w życiu.

Jezus przed Zmartwychwstaniem spieszy się, by spotkać się z uczniami, smuci się a i uczniowie Jego są pełni obaw i wypełnieni lękiem przed trudem, ludźmi, przedstawicielami władzy.

Po Zmartwychwstaniu Jezus leczy smutek. Po udzieleniu im Ducha świętego, apostołowie naprawdę kochają, nie lękają się.

Uczniowie Chrystusa są nadal obecni na drogach świata, tylko żeby ich głos, głos Chrystusa Zmartwychwstałego, dotarł do nas w porę, kiedy cierpimy i umieramy.

Anna Burkowa

Finał konkursu „Mój ekslibris”

Jesienią 1997 r. Gminna Biblioteka Publiczna w Opatówku ogłosiła konkurs „Mój ekslibris”. Do konkursu przystąpiło 85 uczniów ze szkół podstawowych: z Opatówka (23), Tłokini Wielkiej (35), Chełmc (15) i Rajska (12), którzy pod kierunkiem nauczycieli plastyki wykonali 140 ekslibrisów.

Komisja konkursowa, w skład której weszli: artysta – grafik p. Władysław Kościelniak, nauczycielki plastyki: p.p. Barbara Sobieraj i Joanna Stach, dyrektor szkoły w Chełmcach – p. Karol Michalski oraz bibliotekarki p.p. Halina Pływaczyk i Jadwiga Buncler, wysoko oceniła poziom prac. Młodzież wykazała się nie tylko zdolnościami plastycznymi, ale także dużą pomysłowością i wyobraźnią.

Komisja wybrała 21 najlepszych prac, których autorami są: Nina Kocemba, Weronika Marciniak, Janusz Prus, Joanna Szczepaniak, Bartosz Szlenkier, Milena Wilner, Marcin Wochlik i Emilia Wolf ze szkoły w Tłokini Wielkiej; Mariola Cicha, Małgorzata Gałach, Jakub Gruszka, Joanna Niedzielska i Justyna Papierska ze szkoły w Opatówku, Andrzej Antczak i Ewelina Przylecka ze szkoły w Rajsku i Małgorzata Delebis ze szkoły w Chełmcach.

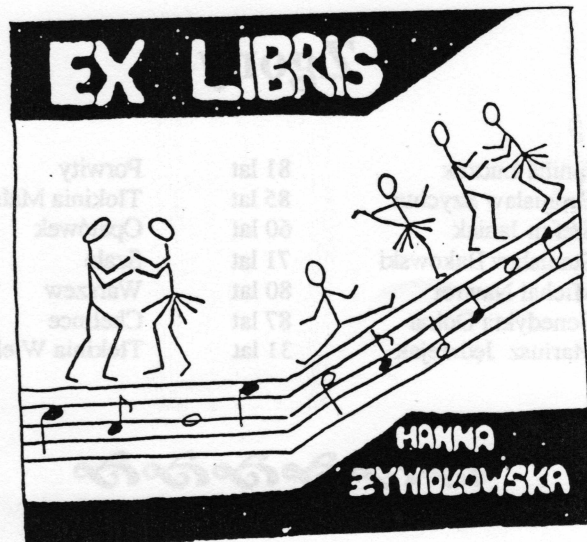
Ponieważ wszystkie prace były bardzo ciekawe uczestnicy otrzymali po kilka odbitek kserograficznych swoich ekslibrisów i każdy ekslibris będzie wyeksponowany na wystawach w szkołach i bibliotekach. Ponadto powstanie album ze wszystkimi pracami, który będzie dostępny w bibliotece w Opatówku.

Wyróżnieni uczestnicy konkursu spotkają się w dniu 12 maja b.r. w bibliotece w Opatówku z p. Władysławem Kościelniakiem autorem setek ekslibrisów oraz otrzymają nagrody książkowe.

Mamy nadzieję, że konkurs pozwolił młodzieży nie tylko wykazać się zdolnościami plastycznymi, ale także zachęci ją do tworzenia własnych księgozbiorów i czytania książek.

Nauczycielom plastyki serdecznie dziękujemy za współpracę.

Jadwiga Bunclerowa



TROCHĘ O SPRZĘCIE c.d.

W poprzednim numerze omówiłem kilka podstawowych części rowerowych oraz jak najkorzystniej dobrać odpowiedni dla siebie rower. Dziś kontynuuję rozpoczęty temat od doboru przerzutek.

- **PRZERZUTKI** - najczęściej mamy obecnie na rynku przerzutek firmy *Shimano*. Nie sposób omówić tu wszystkich modeli, dlatego poprzestanę na tych, które używałem. Jeśli miałbym polecić komuś kupno przerzutek, zalecałbym szczególnie *Alivio*, *STX*, *Axera*. Są one bardzo dobre i niestety dość drogie (powyżej 200 zł.), lecz proszę mi wierzyć, taka inwestycja naprawdę się opłaca. Jest to jeden z tych elementów wyposażenia roweru, który poddawany jest nieustannym próbom. Różnica pomiędzy zwykłymi, prostymi przerzutkami a tymi, które wymieniłem to jak przesiąść się z „malucha” do Mercedesa ...
- **MANETKI** - najpopularniejsze, montowane u góry kierownicy cechuje niska cena, lecz niestety i zawodność (trudna regulacja) i słaba odporność mechaniczna na uderzenia. Rewelacją ostatnich lat stały się manetki w uchwycie kierownicy. Ich niewątpliwą zaletą jest praktycznie niezniszczalność i nie płaczące się linki. Pewnym ich mankamentem jest niewygodne używanie, choć podobno to kwestia przyzwyczajenia. Ja osobiście poleciłbym przerzutki montowane od spodu kierownicy z dwiema dźwigniami. Jedna z nich służy do przekładania przerzutki na dużą tarczę, druga na małą. Przy tego rodzaju manetkach nie będziemy mieli absolutnie kłopotów z prawidłowym funkcjonowaniem obu przerzutek - tylnej i przedniej.
- **BAGAŻNIK** - na krótkie wycieczki wystarczy jeden tylny bagażnik. Natomiast jeśli ktoś wybiera się w dłuższą podróż, potrzebuje oczywiście więcej miejsca na bagaż. Dlatego montujemy drugi bagażnik z przodu. Są pewne kłopoty z zakupem takiego bagażnika (widziałem w kilku większych

miastach w sklepach rowerowych i sportowych). Jeśli chodzi o mnie, to przerobiłem stary tylny bagażnik. Kilka spawów, trochę nowej farby i bagażnik jak nowy. Bagażniki muszą być solidne. Tylny powinien „przyjąć” na siebie ok. 30-35 kg, a przedni do 15 kg bagażu. Jedną bardzo istotną sprawą. Jeśli używamy specjalnych sakw rowerowych, pamiętajmy o prawidłowym, równomiernym rozłożeniu bagażu po obu stronach bagażnika.

- **CZĘŚCI ZAMIENNE** - spotkałem osoby, które wozily ze sobą tyle części, że mogłyby złożyć z nich drugi rower! Nie przesadzajmy! Jeśli jest to tylko rowerowy spacer po okolicy, to nawet jeśli coś się uszkodzi, możemy „doprowadzić”, nasz rower do domu. Sprawy wyglądają poważniej, kiedy wyjeżdżamy daleko. Musimy wówczas zaopatrzyć się w kilka detali:

- pompka
- łaćki + klej
- narzędzia (klucze, śrubokręt)
- dętka
- żarówki (do przedniej i tylnej lampki)

Jeśli ktoś ma ochotę, może zabrać ze sobą zapasową linkę hamulcową, łożyska kulkowe czy szprychy, aczkolwiek rzadko te rzeczy się przydają, no i oczywiście trzeba umieć je wymieniać...

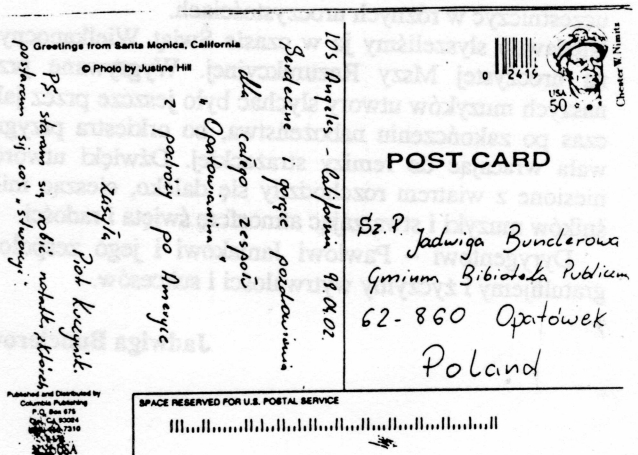
Tyle jeśli chodzi o dobór roweru i jego wyposażenia. Kiedy już „wyszukujemy” nowy sprzęt pora na jego sprawdzenie. Rozpoczynamy od krótkich, kilkugodzinnych spacerów, a następnie możemy pokusić się o zwiedzanie różnych ciekawych zakątków w kraju i za granicą.

No to ruszajmy w drogę...

Piotr Kuczyński

Na początku kwietnia br. nasz redakcyjny kolega Piotr Kuczyński wyruszył na swoją kolejną wyprawę, tym razem do Kalifornii i Meksyku.

Życzymy mu wielu wspaniałych wrażeń z podróży i oczekujemy ciekawych relacji.



Wiadomości

W dniach 17-18 kwietnia 1998 roku w Zespole Szkół Rolniczych w Opatówku odbyły się Targi Ogrodniczo – Rolnicze pod hasłem „Pamiętajcie o ogrodach”. Organizatorem targów był Zespół Szkół Rolniczych w Opatówku oraz Kaliska Izba Rolnicza, a honorowy patronat objął poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej p. Józef Gruszka.

Mimo niesprzyjającej pogody na tereny wystawowe przybyło wielu zwiedzających, którzy mieli okazję zobaczyć stoiska ze sprzętem ogrodniczym, rolniczym i działkowym, nawozami i środkami ochrony roślin, nasionami, krzewami i drzewami oraz maszynami i ciągnikami. Można było się zaopatrzyć w nasiona warzyw i kwiatów, sadzonki bylin, krzewy i drzewka owocowe.

Za najlepiej zaaranżowane stoisko uznano ekspozycje firmy „Multi” z Niedźwiad, producenta architektury ogrodowej. W konkursie na najlepszy wyrób zwyciężyła seria nawozów „Symfo-vita”, produkt spółki „Pro-Lab” z Włocławka a także zupy instant firmy „Altom” z Trojanowa

Impreza na pewno była inspiracją dla urządzających domowe ogródki. Mamy nadzieję, że dzięki kolejnym wystawom, które mają odbywać się co roku, Opatówek będzie miał szansę stać się jedną z najpiękniejszych miejscowości w kraju.



Wiosna sprzyja wszelkim imprezom sportowym. Na boisku na Dziewczy coraz częściej słychać odgłosy meczów piłkarskich.

17 kwietnia odbył się Ogólnopolski Wyścig Kolarski, którego II etap prowadził częściowo przez teren naszej gminy (Chełmce – Szale – Trojanów)

W Otwartych Mistrzostwach Wojewódzkich w biegach przełajowych odbywających się w ramach Crossu Ostrzeszowskiego 26 kwietnia duży sukces odniosła Justyna Napierała, uczennica V klasy Szkoły Podstawowej w Cieni II, która zajęła III miejsce w grupie młodych sportowców.

Zachęcamy wszystkich, a szczególnie młodzież, do uprawiania sportu. Jest to jedna z najlepszych form spędzania wolnego czasu. Rower, biegi, piłka mogą i powinny zastąpić filmy pokazujące przemoc i okrucieństwo.



Nasza młoda orkiestra dęta gra coraz lepiej i może uczestniczyć w różnych uroczystościach.

Niedawno słyszeliśmy ją w czasie Świąt Wielkanocnych na uroczystej Mszy Rezurekcyjnej. Wygrywane przez naszych muzyków utwory słyhać było jeszcze przez jakiś czas po zakończeniu nabożeństwa, bo orkiestra przygrywała wracając do remizy strażackiej. Dźwięki utworów niesione z wiatrem rozchodziły się daleko, ciesząc miłośników muzyki i stwarzając atmosferę święta i radości.

Dyrygentowi – Pawłowi Janiakowi i jego zespołowi gratulujemy i życzymy wytrwałości i sukcesów.

Jadwiga Bunclerowa

OCZYSZCZALNIA ŚCIEKÓW

Zgodnie z przyjętą uchwałą Rady Gminy Opatówek i zawartym porozumieniem między Gminą Opatówek, a Przedsiębiorstwem Produkcyjnym „Hellena” S.A. rozpoczęta została budowa oczyszczalni ścieków o wydajności 730 m³ na dobę.

Do obowiązków Gminy należy zapewnienie lokalizacji inwestycji na jej gruntach, uzyskanie wymaganych prawem decyzji i zezwoleń, w tym pozwolenia wodnoprawnego i pozwolenia na budowę. Przedsiębiorstwo Produkcyjne „Hellena” S.A. wybuduje i wyposaży oczyszczalnię z własnych środków.

Oczyszczalnia zlokalizowana jest na terenach za parkiem, gdzie był usytuowany „poligon nauki jazdy”. Przewadzoną budowę oczyszczalni finansuje i nadzoruje PP „Hellena” S.A. Realizacja obiektu ma być zakończona w terminie do 25 października 1998 r. Gmina pracuje nad projektem kanalizacji sanitarnej. Rada Gminy na lata 1998-1999 przyjęła do realizacji inwestycję pod nazwą „Kanalizacja sanitarna bez przyłączy dla miejscowości Opatówek, ulice: Szkolna, Piaskowa, Dziubińskiego, Parkowa, Św. Jana.”

Zgodnie z uchwałą, udział w budowie kanalizacji sanitarnej (bez przyłączy) właścicieli, zarządców lub użytkowników wieczystych nieruchomości, w skład której wchodzi jeden lokal mieszkalny lub użytkowy wynosi 800 zł. Natomiast udział w budowie kanalizacji sanitarnej (bez przyłączy) właścicieli, zarządców lub użytkowników wieczystych nieruchomości składających się z więcej niż jednego lokalu ustalono na 160 zł od każdego lokalu mieszkalnego i użytkowego. Do właściciela lub zarządcy każdej nieruchomości w maju lub czerwcu zgłosi się pracownik Urzędu Gminy w celu zawarcia stosownej umowy. Przyłącze będzie wykonywane na koszt właściciela, zarządcy lub użytkownika wieczystego nieruchomości.

Dość należy, że do kanalizacji sanitarnej nie będą mogły być włączone wody deszczowe z rynien budynków i utwardzonych podwórz. Kanalizacja sanitarna zlokalizowana jest w zasadzie w ulicach. Każda nieruchomość ma przewidzianą w projekcie studzienkę, do której właściciel winien wykonać przyłącze.

Budowa kanalizacji rozpocznie się w tym roku, po wyłonieniu wykonawcy w drodze przetargu. Zależy nam na włączeniu jak największej liczby użytkowników urządzeń kanalizacyjnych po oddaniu oczyszczalni do eksploatacji.



„Wiadomości Gminne” nr 14/98 z 14.04.1998



Redaguje zespół w składzie

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Jan Kowalkiewicz, Piotr Kuczyński, Stanisław Kuś, Elżbieta Rogozińska,

Korekta: Elżbieta Rogozińska

Współpraca: Barbara Sulwińska

Skład: Małgorzata Judasz

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna